

001
Plut. Piłochi Jan
Przemia polowa № 101.

-1-

4409

Z

Mój pobyt w Z. S. S. R.

4409

Mam lat 46, z zawodu inżynier, inżynier.

W dniu 10 lutego 1940 zostaliśmy wywiezieni z rodziną z osady Daluska k/Skela woj. łowickiego do Archangielskiej obłasti, Wiatarskiego rejonu, powiatu Wierowboje jezioro. W tym samym dniu, nocą przybył do mnie funkcjonariusz S. K. W. D. przeprowadził mnie w oboz i potym nie daję mi zabrac się do domu, mnie wraz z rodziną pod konwojem odstawili do stacji. Tam załadowali nas do towarowych wagonów, po 48 osób do wagonu, zamykając wagon, dopiero po 3^{im} dniu podróży otworzyli i dali nam po trochu poonej supy. W takim głodzie, chłodzi i niedoj przepchaliśmy około 20^{ty} dni aż do miejsca przetranszowania.

Podjęli już na powrocie, mieszaliśmy w barakach po 4-5 rodzin w jednym. Zaraz po przyjeździe kazali nam wykonywać normy przy robocie obróbki normy wynosiła około 700 obrówa na osobę dziennie. Dziennie więcej nie można było zrobić a utrzymywanie dziennie wynosiło o wiele więcej, ^{jak zwykle} tak nie umiada się ograniczyć do poonej ilości i do 800 gram chleba czarnego dziennie. W roku 1940 w dniu 3 maja została wywieziona na polska flegę na powrocie, w ten sposób odciążenie pod podjęciem sprawy tego arystoweli mnie i otrzymali mnie przez 3 dni w szpitalu. W okresie obrotowem nie dziennie 200 gram chleba i 1/2 l. wody.

Do wolucium pracowateu staly bytane
jiri pod uakoreu.

Jerili choeki o zachowanie sig wfastu sownickih
na tym ponidku wobce chorych, prachtwianu
ponidij fakt, ktery chiat sig to moiu kolos.

Pewnego dnia kolos moj Kozak Jozef, lat 42,
ceut sig chorym, uolat sig do mije rowego klatra
tau sus' radnych s'radkow na pobiegoworych
wobce migo nie p'ijom, nie olap, nawet rwotnia
od pracy. Wobawie utraty tego kawatka chata
amunicyj byt iie od pracy. Po powrocie s' pracy
dostat silny gorzok i patrech dniach rakhicij
dijie s'powodu silnego rapalucia stue.

Wtakich warunkach tyden ar do ogdornia
amnestii. Po tym chustau wyjehai do
organizujcego sig wyjeha polskiego, ksu
nie otajmatu radnych stadhon kommitetij
do najkhirrej staji, wije musiatu pisem
Ltygonie naradinc w kadhore na furuawty.
Po tych 3 tyg. pracy wyjehadem do Burubatu
do wojaka.

plut. Bielucki Jan